

**Colloquia***Blog Teatru Węgajty***Erdmute Sobaszek – Z Węgier do Serbii**Opublikowano Sierpień 2011, autor: blogger

25.08.

Jesteśmy teraz w drodze do Czarnogóry, przejeżdżamy przez Serbię. Co było w Pécs, wydaje się stąd odległe, prawie nierzeczywiste. Inna planeta za granicą układu Schengen? (Baliśmy się trochę tej granicy, przygotowaliśmy się na drobiazgowe kontrole, pytania. A tu, na maleńkim przejściu w Bačkim Bregu – nic. Ani kolejki ani kontroli. Za posterunkiem pozornie to samo: ciągnące się wzdłuż ulicy wioski o trochę szwabskim wyglądem. Ale już inne.) Jedziemy przez Serbię. Światy równoległe. Tam, w Pécs – przepych bogatego mieszczaństwa z tradycjami, fajerwerki architektury miejskiej, renesans, barok, secesja, fasady, witryny. Tu – chałupki, niedokończone, zarzucone budowy, śmieci, za to rozmach i nieskrępowanie w zajmowaniu przestrzeni zewnętrznej, wszędzie stragany rozświetlone jeszcze o północy, bogactwo owoców niemalże rozlewające się na ulicę, kawiarnie uliczne pełne ludzi, nawet na wsi. Obecność ludzi. Uświadamiam sobie teraz, jak puste, bezludne były przestrzenie węgierskich wsi.

Wspaniałość Pécsu. Przestrzeń przyjazna, wszędzie woda pomagająca przetrwać upał, przy rynku brama rozpylająca orzeźwiająca mgiełkę na przechodniów, fontanny, kąpiące się dzieci. Żebracy. Saffy (Hajnal Szolga) tłumaczy nawoływania jednego z nich: „dajcie monety, dajcie monety, dlaczego nikt nie ma pieniędzy?” Saffy mówi, że coraz więcej jest na ulicy bezdomnych. Wyrażnie to się teraz czuje. Opowiada o dużej osadzie cygańskiej na południu od Pécs. Relacje między Węgrami a Romami? Napięte, ale nie tak złe jak gdzie indziej. Problemem jest przestępczość. Światy równoległe, przenikające się lub nie. Pytałam o relacje z krajami byłej Jugosławii. Czy temat budzi zainteresowanie? W mediach nie ma o tym dużo, ale dla ludzi w Pécs to nadal jest ważne. W czasie wojny miasto nagle napełniło się uchodźcami. Ludzie przyjmowali ich do swoich domów, powstały organizacje pomocowe. Od Pécs jest 70 km do granicy z Serbią i 40 km do granicy z Bosnią. W tej chwili, wspólnie z Katją (jeszcze jeden ciekawy szczegół: Katja, podobnie jak do niedawna Saffy, jest stypendystką programu menedżerów kultury Fundacji Boscha) pracują nad projektem bałkańskiego portalu fotograficznego, dużego przedsięwzięcia z partnerami m.in. w Serbii, Rumunii, Bośni. Zdjęcia z przeszłości, zdjęcia z teraźniejszości. Inny projekt Saffy: Cykl poświęcony Beuys'owi, finałem ma być duża akcja w przestrzeni publicznej miasta. „Projekt Saffy”, to niewłaściwe wyrażenie. We wszystkich działaniach ważna jest konfiguracja. Razem z całą grupą plastyków, fotografików, rzeźbiarzy, ludzi od wideo-artu prowadzą stowarzyszenie i do tego jeszcze stworzyli unikalne rozwiązanie: spółdzielnię artystyczną. Spółdzielnię w dosłownym tego słowa znaczeniu. Każdy z nich robi swoje rzeczy, ale wspólnie utrzymują pracownię graficzną (LABOR), zarabiają na zleconych projektach sprzedaży wyrobów, realizują wspólne akcje na mieście. System naczyń połączonych składający się prócz tego jeszcze z innych, zaprzyjaźnionych miejsc: pracowni recyklingowej (robią projekty land-artu i równocześnie sprzedają biżuterię, torebki recyklingowe), pracowni arteterapii, wypożyczalni rowerów „Velo-sofia”, kilku knajpek. Myślenie łączące sztukę medialną, rzemiosła, smykałkę techniczną i ochronę środowiska. Dzieje się to w podwóreczkach, ogródkach, knajpkach, które ciągną się jak podziemna pajęczyna miasta, jego drugie dno. Udaje im się. W czasie, kiedy Pécs był europejską stolicą kultury, zbudowali specjalną przestrzeń na jednej z głównych ulic, konstrukcję z drzewa o obłych, niemalże secesyjnych kształtach, w której działali przez cały sezon. Teraz spodziewają się przekazania nowej przestrzeni przez miasto.

Spółdzielnia artystyczna. Porównując ich sposób działania z naszym rzuca się w oczy stopień wzajemnego zaufania, na którym się opierają. Wzajemnego zaufania, które u nas – tak się wydaje – nie jest w zasięgu możliwości. Czerpią dodatkową siłę ze współpracy, bo kto mniej energii poświęca na obronę, zabezpieczenie swojej pozycji, jest w stanie jej więcej poświęcić na działanie. Ale potrzebna jest inna struktura myślenia: przejście od hierarchicznej struktury, w której ważna jest prawda nadrzędna, do poziomej, w której ważna jest wielość i

współdziałanie. Nie da się tego robić z dobrej chęci, potrzebne są umiejętności: przejrzystość i dobra komunikacja. Nasze własne działania w Pécsu to spektakl „Woda 2030”, pokazany w „Domu sztuki”, dość konwencjonalnej, ale sprzyjającej sali z klimatyzacją (co ważne w upale do 40 stopni). Po spektaklu spotkanie, rozmowy, żywe zainteresowanie, pytania. Niespodziewanym przedłużeniem wieczoru było przypadkowe spotkanie następnego dnia: Idąc po mieście zwróciliśmy uwagę na sklepik ze starymi misiami. Było ich pełno: siedziały na ulicy, szczelnie wypełniały witrynę, wielkie, malutkie, z każdego możliwego rodzaju materiału. W środku osoba z wczorajszej widowni. W rozmowie okazało się, że to magiczne miejsce nie jest sklepem tylko pracownią psychoterapeutyczną. Anna Maria Horvath używa swoje misie do terapii wg metody „Play back theatre”.

Erdmute Sobaszek

Ten wpis został opublikowany w kategorii [Teksty](#). Dodaj zakładkę do [bezpośredniego odnośnika](#).

---

**Colloquia**

*Dumnie wspierane przez WordPressa.*